

Pewnego dnia słonecznego, a dokładniej w poniedziałek,
Słychać ptaszki śpiewające, kogut pieje bo poranek,
Wstaje panna urodziwa, wybiera się do miasteczka,
Zmierza w stronę kawiarenki-po to w końcu ta wycieczka,
Zamówiła kawę, ciastko i czytając o miłości
Zastanawia się dlaczego, w sercu jej nikt nie zagościł.
Zupełnie niespodziewanie, ktoś do dziewczyny się przysiadł.
Był to przystojny młodzieniec, z twarzy uśmiech mu nie zniknął.
Całkiem śmiało mówić zaczął, że panną oczarowany.
Ta lekko zarumieniona, kryje uśmiech swój nieśmiały.
Po dłuższej chwili rozmowy, gdy już trochę się poznali
Dokończyli ciastko, kawę i na spacer się wybrali.
Serce mocniej bić zaczęło, kilka godzin tak chodzili
I pod koniec już spotkania, na następne umówili.
Następnych miesięcy kilka, co tydzień się widywali
Szczerym uczuciem darzyli i miłość obiecywali.
A po roku znajomości pod kawiarnią tą pamiętną
Chłopak wzruszony z pierścionkiem przed wybranką swą uklęknął.
„Kochać będę cię na wieki”, patrzy na pannę wzruszoną.
Ta szczęśliwa odpowiada: „Tak! Zostanę twoją żoną!”
Para nie zwlekała długo, radosną nowinę głosząc
Rozesłała pocztą listy, rodzinę na ślub swój prosząc.
Dalej po upływie lat kilku, spacerują gdy słońce świeci
Jednak teraz już nie sami, a w towarzystwie swych dzieci.
Jak widać po ich historii, ten co o kochaniu śni.
Nigdy nie wie kiedy miłość zapuka i w jego drzwi.

Roksana Wosik, 2TEP

